№ 197. Łódź, Czwartek 21 lipca 1921 r. Cena 8 mk. (Na prowincji 8.20 f.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 160, na prowincji „ 170

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 3, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 40.— w tekście mk. 50.— reklamy mk. 25.—, nekrologi mk. 20—, komunikaty mk. 25, zwyczajne mk. 12 za wiersz nomparolowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 4.— m za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Szlakiem bezczelności.

Wiadomo powszechnie, że filar zewnętrznej polityki sowieckiej, p. Cziczerin, dotknięty jest nieuleczalnie chorobą grafomanji dyplomatycznej. Po okresach względnego spokoju, następują ostre ataki cierpienia i dopiero po rozesłaniu kilku sążnistych not do bliższych i dalszych sąsiadów komunistyczny minister przychodzi do siebie. Podobnie rzecz się miała w początkach bieżącego miesiąca.

Zaledwie p. Skirmunt zdołał objąć urzędowanie, stał się już ofiarą swego wschodniego „kolegi". Zamiast pięknie wystylizowanego telegramu gratulacyjnego, nadeszła bowiem do Warszawy nota—by nie rzec—akt oskarżenia od p. Cziczerina, miotającego chętnie na wsze strony nieszkodliwe zresztą pioruny swej bezdrutowej elokwencji. Melodje i refreny nowego dokumentu grafomanji moskiewskiej nazbyt znane nam są i ograne. P. Cziczerin powtarza znowu wysysane z palca zarzuty, jakoby rząd polski, zwłaszcza w osobie wyższych władz wojskowych, gwałcił artykuł piąty traktatu ryskiego, utrzymując na terytorjum Rzeczypospolitej i popierając czynnie organizacje antysowieckie, jak Rosyjski Komitet Polityczny, kierowany przez Sawinkowa, oddziały wojskowe Bałachowicza, Peremykina itp.

Elaboraty kancelarji p. Cziczerina zbyt już spowszechniały, by zasługiwać mogły na uwagę ogółu lub wywoływały konieczność publicznej dyskusji. Do odparcia wytaczanych przez p. Cziczerina nie po raz pierwszy oskarżeń i insynuacji wystarczy, jak sądzimy, kilkugodzinna praca jednego czy dwu urzędników M. Spr. Zagr., którzy zresztą — wobec posiadanej już niewątpliwie w tym kierunku rutyny — nie będą mogli nazwać swego zadania trudnem.

Dlatego też właśnie pominęlibyśmy wylewy p. Narkomindieła całkowitem milczeniem, gdyby nie pewne tony nowe w zakończeniu noty, świadczące, iż w bezczelności i zuchwalstwie zaczyna p. Cziczerin przerastać samego siebie.

Walcząc z wiatrakami, które mu buduje rozgorączkowana wyobraźnia, p. Cziczerin wpada w taki ferwor polemiczny, że w końcu zdaje się zapominać, do kogo adresuje swoją „notę". Kilka przytoczeń z końcowych jej ustępów wystarczy, by zrozumieć, że autor tego dokumentu albo cierpi na rozstrój umysłowy, albo też w zapale pisarskim pomieszał Polskę z jakąś republiką czeremisów czy innych wotiaków, pozwalając sobie pod adresem suwerennego państwa na użycie zwrotów i wysunięcie żądań, mogących mieć zastosowanie wyłącznie względem narodów i krajów, ujarzmionych przez wojujący komunizm. Jedynie zaćmieniem mózgowem dadzą się wytłómaczyć nieprzyzwoite wybryki p. Cziczerina, o których poniżej.

Nota sowiecka ni mniej ni więcej tylko „domaga się" niezwłocznego usunięcia z granic Polski Sawinkowa, Filosofowa i szeregu innych najdzielniejszych i najniebezpieczniejszych dla międzynarodowej zgrai—działaczów rosyjskich, oraz ukraińskich. „Domaga się" dalej zorganizowania w Warszawie mieszanej komisji polsko-rosyjskiej (!), z udziałem przedstawicieli t. zw. republik sowieckich Ukrainy i Białorusi, którаby układała listy proskrypcyjne niesympatycznych dla rządu p. Lenina osób, pochodzących z Rosji, czuwała nad internowaniem antysowieckich oddziałów wojskowych, wreszcie—i tu punkt kulminacyjny — kontrolowała działalność władz polskich pod względem ścisłego przestrzegania art. 5 traktatu pokojowego, a nawet pociągała do odpowiedzialności „urzędników i innych obywateli polskich", winnych —w oczach sowietow—przekroczeń w tym względzie.

Jak widzimy, „domagania się" p. Cziczerina przechodzą zwykłą obszerną zaiste miarę jego bezczelności i cynizmu. Rząd polski ma, w myśl roszczeń moskiewskich, nietylko zrzec się prawa udzielania azylu, lecz tworzyć nawet na terytorjum państwa jakiś sąd skorupkowy, w którym „przedstawiciele Rosji, Ukrainy i Białorusi sowieckich", mężowie o dźwięczących przeważnie nazwiskach na man, stein i baum, mieliby swój udział w stosowaniu ostracyzmów i ferowaniu wyroków, już nietylko w stosunku do Sawinkowych i Gniłorybowych, ale również w stosunku do „urzędników i innych obywateli polskich". P. Cziczerin, ultra—proletarjacki i socjalistyczny dyplomata, czerpie najwidoczniej wzory z działalności polityków ś. p. Austrji, którzy po zamachu serajewskim podobnych mniej więcej rzeczy domagali się od rządu serbskiego. Tylko, że żądania austrjackie oparte choć były do pewnego stopnia na poczuciu względnej przewagi monarchji naddunajskiej nad państewkiem serbskiem.

Nieudolne plagjatorstwo p. Cziczerina ośmiesza go tylko i kompromituje, nie wyrządzając nam najmniejszej szkody i nie wywołując bynajmniej ataków przestrachu ani na Miodowej, ani w Belwederze. Nic dziwnego, że p. Skirmunt, wiedząc z kim ma do czynienia, nie krępował się zbytnio w doborze zwrotów dla swej odpowiedzi i nadał jej przez to niezbędną w danym wypadku jasność, jędrność i stanowczość.

B. D.

Strajk w przemyśle włóknistym trwa.

Przed wspólną konferencją.

Dziś, o godz. 11 rano, u inspektora pracy III obwodu zejdą się nareszcie na wspólną konferencję przedstawiciele robotników i przemysłowców.

Piszemy nareszcie,—bo dziesięć długich dni daremnie czekało społeczeństwo, czekali robotnicy na wiadomość, że rząd pokona sabotaż fabrykantów i zapoczątkuje akcję pośrednictwa między pracą a kapitałem.

Spotkają się więc po raz pierwszy od wybuchu strajku reprezentanci walczących obozów, dla określenia swego stanowiska.

Staną z jednej strony najmici, co za ciężką pracę żądają prawa do ludzkiej egzystencji. Powiedzą krótko i węzłowato: przez ostatnie półrocze drożyzna rosła z miesiąca na miesiąc, przez ostatnie sześć miesięcy nie otrzymaliśmy ani feniga podwyżki. Nędza serzy się w rodzinach robotniczych. Żądamy wyrównania płacy.

Z drugiej strony staną łódzcy captains of industry (wodzowie przemysłu). Co powiedzą, nie wiemy: milczeli dotychczas, jak grób. Przed strajkiem uchylali się raz wraz od odpowiedzi na pytanie, czy i w jakim stopniu gotowi są zaakceptować słuszne postulaty robotników. Po strajku — przez dni dziesięć — unikali spotkania się z robotnikami.

Panowie kapitaliści mają do wyboru dwie drogi.

Albo zwycięży u nich niepochamowana chciwość i bezwzględny egoizm, nie liczący się ani z interesem kraju, ani z dobrze zrozumianym interesem samego przemysłu i wówczas wejdziemy w okres walki „na noże", w okres chronicznej anarchji w stosunkach fabrycznych, — albo zwycięży rozsądek, nakazujący przezornie liczyć się z czynnikiem pracy i nie przeciągać i tak już mocno naciągniętej cierpliwości robotników, a wówczas fabrykanci lojalnie pójdą na przyjęcie uzasadnionych żądań organizacji zawodowych.

Może już dzień dzisiejszy rozwiąże tę alternatywę.

Ambona na usługach kapitału.

Do pomocy kapitałowi w jego walce z robotnikami idzie nie tylko wszelkiego rodzaju kołtunerja i wysługujące się kapitałowi pisma, ale do tego dobranego towarzystwa przyłączają się niektórzy księża, używający ambony dla celów nic z religją nie mających wspólnego.

Oto ks. Swietliński w Zgierzu w ubiegłą niedzielę zamiast z ambony głosić słowo Boże, zaczął napadać na strajkujących robotników, biorąc w gorącą obronę nieszczęśliwych kapitalistów, którzy rzekomo robotnikom żadnych podwyżek nie są dać w stanie. Aż dziw bierze, że ks. Swietliński ma tyle zrozumienia dla niedoli kapitalistów, a nie może zrozumieć tego, że robotnik przy dzisiejszej drożyźnie ma głodowe zarobki, nie wystarczające na utrzymanie siebie i rodzin. Czasy się zmieniają. Kiedyś Chrystus Pan karcił tych, którzy tyją i bogacą się potem i pracą ubogich, dziś zaś niektórzy księża rozumieją swe posłannictwo na opak, bo gromią tych, którzy cierpią głód i niedostatek.

Strajk w Zyrardowie.

W poniedziałek, dnia 11 lipca r. b. Zakłady Zyrardowskie na skutek odezwy z Głównego Zarządu Pol. Zw. Zaw. Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego „Praca" w Łodzi zostały objęte strajkiem ekonomicznym. Przebieg strajku do piątku, 15 lipca był zupełnie spokojny. Pod przymusem represji policji kilku robotników zmuszonych było pracować w wypadkach nadzwyczajnych (dla utrzymania wody i światła), znaleźli się prowokatorzy, którzy zupełnie w fałszywym świetle na czarnej liście wywiesili nazwiska pracujących

jako łamistrajków, podpisując się na czarnej liście „Komitet Strajkowy". W ślad za prowokatorami czarnej listy zaczęła prowokować miejscowa policja członków Komitetu Strajkowego Pol. Zw. Zaw. aresztując siedmiu delegatów w dniu 15 lipca w godzinach południowych, a wieczorem tegoż dnia odesłano ich do Warszawy na „Pawiak". Dopiero na skutek interwencji posłów NPR. zwolniono sześciu zatrzymując jednego delegata w więzieniu.

Tego rodzaju traktowanie robotników i ich przedstawicieli w sprawach kiedy chodzi o ich byt ekonomiczny przez policję i wyższe organa władzy administracyjnej, do dobrego nie doprowadzi. Dodać należy, że przy aresztowaniu policjanci byli pijani i zachowanie się ich było najmniej ludzkie. Stwierdzić należy, że mimo piętrzenia się reakcji, zorganizowanego ruchu robotniczego zawodowego rozbić się nie uda.

Spokojny przebieg strajku trwa dalej aż do zwycięstwa robotników.

Strajk w Tomaszowie.

W Tomaszowie strajkują wszystkie fabryki. W fabryce sztucznego jedwabiu umieszczono wojsko, dla ochrony majątku rządowego. Spokój nigdzie nie został naruszony. Ogół robotniczy działa solidarnie i czeka na dyrektywy z Łodzi.

Strajki w stolicy.

(—) Zw. Zaw rob. przem. skórnego wystosował do majstrów i kamaszników żądania podwyższenia płacy o 50%. Żądania zostały odrzucone i wybuchł strajk (obejmuje on przeszło 2,000 robotników).

(—) Dn. 18 bm. rozpoczął się ogólny strajk w fachu drzewnym z powodu odmownej odpowiedzi majstrów i przemysłowców, którzy nie przyjęli żądań ekonomicznych robotników.

(—) Wynikły w niektórych zakładach krawieckich strajk po dniach kilku został zlikwidowany. Skutkiem niepomiernie wzrastającej drożyzny pracownicy uzyskali podwyżkę 80% od cen płaconych przez odrębne zakłady i stanęli do roboty, którą są obecnie zarzucone wszystkie pracownie krawieckie stolicy.

(—) Onegdaj w ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się pierwsza konferencja przedstawicieli Zw. Zaw. tak klasowych jak polskich, robotników elektrowni, gazowni i telefonów z zarządami tych przedsiębiorstw w sprawie żądań, wystawionych przez robotników wspomnianych zakładów użyteczności publicznej. Robotnicy żądają podwyżki od 60 do 75%, zarządy przedsiębiorstw skłonne są dać 15 proc., niezależnie od przyznanej już na mocy orzeczenia komisji do badania cen 13,18 proc.

Kronika polityczna.

Polska w Lidze Narodów.

Na stanowisko drugiego delegata Polski w Lidze Narodów będzie powołany dyrektor departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Kazimierz Olszewski.

P. Olszewski doprowadził z wielką zręcznością do końca trudne rokowania z Niemcami w sprawie „kurytarzowej", a że rokowania odbywały się pod okiem dyplomacji Ententy, wyrobił sobie poważne stanowisko w tych kołach, specjalnie francuskich.

Polska a międzynarodowe biuro pracy.

Rada Zarządzająca międzynarodowego Biura Pracy wyznaczyła, na prośbę rządu polskiego, komitet, który uregulowałby przeniesienie funduszów asekuracyjnych do Polski za terytorja odłączone od Niemiec. Do komitetu tego wchodzą prof. Moser z Berna, prezes Rady Asekuracyjnej Lindstedt z Stockholmu i senator Abbiate, Włoch. W tym składzie komitet podobno już uregulował kwestję funduszów asekuracyjnych między Francją a Niemcami.

Przedstawicielstwo rosyjskie w Warszawie.

Poselstwo rosyjskie z p. Karachanem na czele przybywa do Warszawy w przyszłym tygodniu. W skład poselstwa wchodzi około czterdziestu osób. Stanowisko radcy legacyjnego powierzono p. Oboleńskiemu. Pierwszym sekretarzem poselstwa mianowany jest p. Lorentz, drugim sekretarzem p. Szemiakin.

W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Moskwy p. Tytus Filipowicz, minister pełnomocny i chargé d'affaires przy rządzie sowietów. Przedstawiciel Polski, spotka się w Mińsku z reprezentantem rządu rosyjskiego, p. Karachanem, który pociągiem p. Filipowicza przybędzie do Warszawy. Natomiast minister Filipowicz uda się w dalszą drogę do Moskwy pociągiem, którym do Mińska przybył poseł Karachan.

Dalsze umowy baltyckie.

Ministrowie spraw zagranicznych Estonji, Łotwy i Litwy zawarli w dniu 13 lipca umowę pocztową, telegraficzną i konsularną. Na najbliższej konferencji ministrów skarbu w Rewlu omawiana będzie sprawa unji celnej.

Dymisja min. Kucharskiego.

„Monitor" ogłosił dymisję ministra b. dzielnicy pruskiej min. Kucharskiego i powierzenie mu kierownictwa tegoż ministerstwa,

Traktat polsko-rumuński.

Min. spr. zagr. komunikuje: Król Ferdynand ratyfikował traktat przymierza polsko-rumuńskiego.

Poseł szwajcarski w Warszawie.

Świeżo zamianowany posłem szwajcarskim w Warszawie starszy dywizjoner Pfyfer zajmował stale podczas wojny stanowisko sprzyjające państwom Ententy.

Trzeci międzynarodowy kongres kobiet.

III kongres kobiecy odbywający się w Wiedniu, porusza nietylko sprawy niewieście, ale wkracza też w zakres polityki. Dr. Aletta Jacobs, Holenderka, wzywała w swoim referacie cały świat kobiecy, aby wytężył swe siły ku wymuszeniu rewizji traktatów pokojowych. Angielka Jewett wywołała wrażenie swą uwagą, że Anglja wstydzi się ucisku dokonywanego na Niemcach przez ententę.

P. Dr. Golińska wyraziła pozdrowienia z Polski, która srodze ucierpiała podczas wojny światowej, zmuszona do walki po obu stronach. Syn brał w niewolę ojca, brat walczył przeciw bratu. Po 150-letniej niewoli odzyskaliśmy wolność, lecz zarzucają nam imperjalizm niesłusznie. Jesteśmy krajem azylu dla uchodźców z Rosji i Ukrainy, utrzymujemy stosunki międzynarodowe przez Amerykanów i spodziewamy się, że przy pomocy Ligi staniemy się krajem pacyfizmu.

Miss Leaf wygłosiła referat: „O wolności handlu i komunikacji". — Jest ona zwolenniczką zniesienia wszelkich ograniczeń handlu i nawet zniesienia ceł.

Miss Milland omawia sprawę konfliktu angielsko irlandzkiego, będącego złym przykładem dla innych ludów, które mogą przejąć system ucisku stosowanego w Irlandji przez Anglię. Referentka podnosi, że Irlandczycy mają prawo żądać wolności i dziwi się, że Psyche Angielska nie może zrozumieć tych dążności Irlandji. Uchwalono rezolucję, uznającą walkę Irlandji o niepodległość za sprawę żywotną obchodzącą cały świat cywilizowany.

Z życia pracującej inteligencji.

Odroczenie strajku pracowników sądowych.

Sekretarjat Stowarzyszenia pracowników sądowych opublikował następujący komunikat:

„Wydział Wykonawczy IV-go zjazdu delegatów pracowników sądowych b. Kongresówki i kresów, wobec powołania nowego ministra sprawiedliwości i mając na uwadze potrzebę „konieczność" bliższego zapoznania się pana ministra z postulatami Zjazdu delegatów pracowników sądowych, jak również z projektem, opracowanym przez jego poprzednika—postanowił: termin wyznaczony na dzień 5 lipca r. b. w celu otrzymania ostatecznej odpowiedzi na postulaty Zjazdu z dnia 4 i 6 czerwca r. b. odroczyć do dnia 19 lipca 1921 roku. Po tym terminie uchwały Zjazdu będą całkowicie wykonane".

Ś. p. Stanisław Janusz Łapiński.

Onegdaj, wieczorem, jak już donosiliśmy pokrótce, zmarł śp. Stanisław Janusz Łapiński, nestor dziennikarstwa łódzkiego i literat.

Sp. Łapiński, ur. w r. 1848 w Kielcach, tamże ukończył szkoły średnie, a następnie udał się do Warszawy, gdzie wstąpił do Szkoły Głównej. Już od młodych lat zmarły zaczął pisywać do pism nowelki, mniejsze utwory literackie i artykuły.

W r. 1876 przerzucił się do zawodu dziennikarskiego na stałe, stawiając pierwsze kroki na niwie dziennikarskiej w „Przeglądzie Codziennym". Później pisywał w „Słowie" i w szeregu innych pism stołecznych.

Po powstaniu w Łodzi „Rozwoju"—przybył do naszego grodu i wkrótce objął redakcję tegoż „Rozwoju"; położył też tutaj olbrzymie zasługi na polu polszczenia, oddanego wówczas niepodzielnie na łup żywiołów obcych grodu. W „Rozwoju" pracował z niesłychanym zapałem dla sprawy. Na początku wojny europejskiej wyjechał do Warszawy, gdzie czas jakiś wydawał w zastępstwie Górskiego „Dzień", po zamknięciu „Dnia" pisywał w „Gazecie Porannej" i w „Przeglądzie Porannym". W r. 1918 przyjechał do Łodzi, na stanowisko współredaktora „Kurjera Łódzkiego" (pod ówczesną redakcją St. Książka). Po sprzedaniu „Kurjera" obecnym jego właścicielom — śp. Łapiński pisywał coraz mniej, coraz bardziej słabł, aż wreszcie przed rokiem położył się do łóżka, skąd się już nie podniósł.

Zmarły pozostawił po sobie piękne wspomnienia w szeregach młodszych kolegów. Uczciwość i prawość charakteru śp. Łapińskiego jednały Mu wszędzie szacunek i głęboką sympatję.

Cześć Jego pamięci zacnej!

Jan Wojtyński.

Faramuszki.

ROZSTRZYGNIĘCIE W LIPCU?

Minął marzec, kwiecień, maj,
Lipiec ma się ku końcowi,
Jak podzielić śląski kraj,
Radzą ciągle ludzie nowi.

Raz jesteśmy górą my,
Drugim razem znowu Niemiec.
Wlecze się jak koszmar zły,
Górnośląski ten tasiemiec.

Wciąż napady nowych band,
Niemiec bowiem głód ma wilczy.
Bardzo wiele mówi Briand,
George zaś jak zaklęty milczy.

Wśród węglowych czarnych grud
Przyschła krwi przelanej rzeka
Polski się rozbroił lud,
I na sąd najwyższy czeka.

Grzecznie czeka na ten sąd,
Hej cierpliwość to anielska,
Zachorował pan Le Rond,
Słabość ta się zwie „angielska".

Ponoś zbytnio sprzyjał nam,
Więc go pokręciło nagle,
Odkąd mister Curzon sam,
Wziął go między swoje magle.

Kto nie wygra swoich kart,
Ten zazwyczaj bywa bity,
Kiedyż wreszcie porwie czart,
Wszystkie owe plebiscyty?

Jaki wyrok spotka nas,
Każdy wie, kto nie jest durny:
Niemiec pewnie weźmie Śląsk.
Polska zaś dostanie Górny.

Nemo.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

21 Czwartek	*Dziś* Praksedy	
	Jutro Marji Magdaleny	
	Wschód słońca,	4 m. 02
	Zachód	8 m. 09
	Wschód księżyca	8 m. 58
	Zachód	9 m. 29

— Fala upałów zbliża się. Fala upałów, która przez kilka tygodni unosiła się nad morzem irlandzkiem przesunęła się obecnie na ląd stały. W Londynie notowano w dniu 12 lipca 50 stopni Celziusza. Jest to już 78 dzień nieprzerwanych upałów. Brak wody jest katastrofalny i niema dotychczas widoków zmiany temperatury. Wielu ludzi padło ofiarą gorąca. W Wiedniu już od kilku dni panuje kanikuła, dochodząca do 30 stopni gorąca. W Berlinie najwyższa temperatura dnia 12 lipca wynosiła 33 stopni Celziusza w cieniu.

Z Nowego Jorku donoszą, że w wielu wielkich miastach Ameryki panuje nieznośne gorąco. Dzieci i dorośli udają się na stację pożarną, aby się dać chłodzić szlauchami. Notowano liczne wypadki udaru słonecznego. Z Paryża donoszą: W senacie przeszedł jednogłośnie wniosek odroczenia wielkiej rewji z 14 lipca z powodu panującego we Francji nadzwyczajnego upału.

W Holandji z powodu wielkiego gorąca i posuchy wybuchły wielkie pożary lasów. Koło Pilburga spaliło się 70 hektarów lasu. Ogromny pożar powstał także w północnej Brabancji na granicy Holandji.

— Nowe 10 miljardów na akcję pomocy dla dzieci. W związku z działalnością opiekuńczą polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży, wystąpił dyrektor tegoż komitetu do rządu polskiego z prośbą o wyasygnowanie sumy około 10 miljardów marek na zakupno mąki, koszty transportu i na inne potrzeby rzeczonej działalności. Wobec ogromu sumy żądanej, jako też wobec licznych narzekań na działalność komitetu, oraz na skutek małej ingerencji czynników polskich w działalności tego komitetu, należałoby przy ewentualnem załatwieniu powyższej sprawy postawić szereg tego rodzaju warunków, któreby wykluczały egzystencję w dalszym ciągu wszelkich omawianych już niedomagań.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 302 „Łodzianina" ukazał się artykuł p. t. Prezes Związku Tramwajowego Ratajczyk (N. P. Rowiec) pod zarzutem usiłowania przywłaszczenia pieniędzy społecznych". Artykuł tendencyjnie dla celów partyjnych usiłuje zohydzić mnie w opinji publicznej i rzucić cień na moje imię—przeto uważam za swój obowiązek w imię prawdy przedstawić istotny stan sprawy i w ten sposób poddać pod pręgierz opinji metody walki, do jakich uciekli się oskarżający mnie.

Przez Komitet Plebiscytowy przy Dyrekcji K. E. Ł. zostałem upoważniony do sprzedawania biletów Loterji Plebiscytowej. Bilety te dawałem ze swej strony do sprzedaży kolegom tramwajarzom za każdorazowem pokwitowaniem. Wyjątkowo przy sprzedaży biletów w fabryce Geyera z powodu szybkiego załatwiania sprawy nie dałem pokwitowania p. Jabłońskiemu, z którym bilety sprzedawałem. Tego samego dnia przy obliczeniu stwierdziłem w rachunkach brak 10,000 mk. za 500 biletów. Ponieważ w dniu tym miałem do czynienia z pp. P. Karwacińskim i E. Jabłońskim, zwróciłem się przeto do nich po wyjaśnienie, przypuszczając, że suma poszukiwana przez pomyłkę pozostała u którego z nich.

W rezultacie okazało się, że nie mam żadnego dowodu i śladu, gdzieby się owa suma zapodziała. Wobec tego z własnych funduszów pokryłem brakujące 10 000 mk., bowiem ja byłem przed Komitetem Plebiscytowym za tę sumę odpowiedzialnym.

Zdawałoby się, że sprawa została załatwiona jak należy, tembardziej, że na ogólnem zebraniu tramwajarzy sprawę tę wyjaśniłem i nikt nie podtrzymywał przeciw mnie zarzutów.

Dopiero teraz po przeszło dwuch miesiącach pp. Karwaciński i Jabłoński uznali za potrzebne dla celów walki partyjnej sprawę tę wytoczyć w „Łodzianinie" w oświetleniu obrażającym mój honor. Wobec tego uważałem za swój obowiązek podać do powszechnej wiadomości powyższe wyjaśnienie. Przeciw zaś pp. P. Karwacińskiemu i E. Jabłońskiemu występuję na drogę sądową o chęć zbeszczeszczenia mnie.

Prosząc o umieszczenie mego listu w Pańskiem poczytnem piśmie pozostaję

z poważaniem

St. Ratajczyk.

Łodź, dn. 18 VII. 1921 r.

Z giełdy warszawskiej.

Ruble carskie a 500—175—173
Dolary St. Zj. 1882.50—1872.50
Dolary Kanad. 1560—
Marki niemieckie 24.75
Funty — 6950—6900
Franki franc. —151 50

ś. † p.

Stanisław Janusz ŁĄPIŃSKI

literat i dziennikarz

opatrzony SS. Sakramentami, zmarł po długich ciężkich cierpieniach we wtorek d. 19 b. m. przeżywszy lat 73.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Orlej 23 na stary cmentarz katolickiodb, gdzie się w czwartek d. 21 b. m. o g. 6 wieczorem.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego odbędzie się w piątek dn. 22 b. m. o godz. 9 rano w katedrze św. Stanisława Kostki.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych pozostała w smutku

Rodzina.

W dn. 19 bm. zmarł po długich cierpieniach przeżywszy lat 73

ś. † p.

Stanisław Janusz Łąpiński

literat i dziennikarz.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Orlej 23, na stary cmentarz katolicki nastąpi dziś, o godz. 6 po poł.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

KOLEDZY.

TELEGRAMY

Przed rozstrzygnięciem losów G. Śląska.

Niebezpieczeństwo powstania niemieckiego. — Wołanie o posiłki.

Posiłków! --- słychać coraz głośniej.

PARYŻ 20. (PAT). W artykule zamieszczonym w „Journalu" Lefevre podkreśla z naciskiem poważną sytuację wytworzoną na G. Śląsku wskutek manewrów niemieckich oraz transportów broni i amunicji. Lefevre przytacza dokumenty będące dowodem, że szefowie Orgeszu przygotowują otwarcie nowy zamach na G. Śląsku. Były minister stwierdza nakoniec, że nic w Niemczech się nie zmieniło. Niemcy pozostały narodem, wśród którego rozwijają się pomyślnie tendencje militarystyczne.

PARYŻ 20. (PAT). Berliński korespondent „Journala" omawia w dłuższym artykule działalność organizacji niemieckich na G. Śląsku i wykazuje konieczność natychmiastowego przysłania posiłków w celu zniesienia ewentualnego powstania. Donosi on, że we Wrocławiu znajdują się nieregularne wojska w liczbie 200,000 ludzi.

Nota komisarzy śląskich.

OPOLE 20. (PAT). Havas. — Wysocy komisarze: francuski, angielski i włoski wystosowali do konferencji ambasadorów wspólną notę, zwracającą jej uwagę na konieczność: 1) wysłania posiłków na G. Śląsk; 2) jaknajszybszego rozwiązania sprawy podziału terenu plebiscytowego.

Odwołanie gen. Le Ronda.

(Od własnego koresp.).

PARYŻ, 20. Źródło, zbliżone do ambasady jednego z państw neutralnych informuje współpracownika „Pet. Par.", że rozkaz o odwołaniu gen. Le Ronda jest już podpisany. Odwołanie nastąpiło na skutek żądania rządu angielskiego. W kołach francuskich zapewniają, że nie pociągnie to za sobą zmiany stosunku Francji do sprawy górnośląskiej.

Co myśli rząd angielski?

LONDYN 20. (PAT). Hav. „Morning Post" dowiaduje się, że rząd angielski żywi w dalszym ciągu przekonanie, iż szybkie rozwiązanie sprawy górnośląskiej jest nieodzowne. Francuzi, stwierdza ten dziennik, dają do zrozumienia, że w ostatnim czasie Anglja nie solidaryzowała się z Francją i nie poparła postępowania francuskiego. Jesteśmy z wiarogodnego źródła poinformowani — pisze ten dziennik — że władze angielskie nie posiadały tych informacji, które zebrała Francja, że informacje te nie zostały jej wcale zakomunikowane.

Anglicy i Włosi na Śląsku.

PRAGA, 20. (Polpress). Z Rzymu donoszą, iż w kwestji wysłania na Górny Śląsk nowych posiłków włoskich odbywa się obecnie intensywna wymiana depesz pomiędzy Rzymem a Paryżem. W każdym razie liczebność posiłków włoskich będzie bardzo nieznaczna.

LONDYN, 20. (Polpress). Nota francuska, domagająca się wysłania na G. Śląsk nowych posiłków angielskich była omawiana 18 lipca po południu na posiedzeniu rady ministrów. W kołach politycznych twierdzą, iż Curzon skłonny był zadość uczynić rządowi francuskiemu. Oparł się temu stanowczo Lloyd George.

BERLIN, 20. (Polpress). Do „Berl. Tagebl." donoszą z Kolonji, że w sobotę, 23 lipca wyruszą z Nadrenji na G. Śląsk pierwsze francuskie transporty wojskowe.

I Włosi również za Francją.

PARYŻ, 20 (PAT) (Havas. Ambasador włoski w Berlinie udał się wczoraj do min. spraw zagr., gdzie zwrócił uwagę rządu niemieckiego na koncetracje oddziałów niemieckich na granicy G. Śląska, oraz wezwał go do przyczynienia kroków uniemożliwiających oddziałom tym wkroczenie na terytorjum górnośląskie.

Włochy przyjmą projekt hr. Sforzy.

PARYŻ 20. (PAT). Część prasy przypuszcza, że nowy rząd włoski przyjmie kompromisowy projekt hr. Sforzy w sprawie G. Śląska.

Korfanty zaniemógł.

PARYŻ. 20 (PAT) Havas. Jak się dowiaduje „Intrasigeant" p. Korfanty w Paryżu zaniemógł.

Sytuacja w Serbji.

BELGRAD, 20. (Polpress). Szef biura prasowego ministerjum spraw zagranicznych oświadczył specjalnemu korespondentowi „Polpress" — z żalem bardzo często konstatujemy, że społeczeństwo polskie jest bardzo źle poinformowane o sprawach Jugosławji. Naprzykład, wszystkie informacje o komuniźmie w Jugosławji są absolutnie bezpodstawne. Bolszewizm jest u nas niemożliwy, ponieważ Jugosławja jest krajem chłopów — obszarników, którzy sami wywalczyli niepodległość swojej ojczyzny i dbają o tę niepodległość. Stosunki z Bułgarją są zupełnie poprawne, o wojnie niema mowy.

Rząd Jugosłowjański bardzo żałuje, że Polska nie weszła dotąd w skład Małej Ententy. W kwestji Górnego Śląska Jugosławja jest najzupełniej po stronie Polski. Politycy jugosłowjańscy uważają za konieczne jaknajściślejszy sojusz Polski z Czechosłowacją.

Jak stoją rokowania irlandzkie.

CHORSEA 20. (PAT). Radjo. — Chwilowa przerwa w konferencji irlandzkiej nie oznacza bynajmniej, że zaszły jakieś nowe trudności i nieporozumienia. Przerwa ta musiała nastąpić dlatego, że zarówno Lloyd George jak i De Walera muszą omówić szczegółowo rezultaty konferencji ze swymi gabinetami względnie doradcami. De Walera spotka się prawdopodobnie z Lloyd Georgem wo czwartek. Wobec wielkich trudności, jakie sprawa ta przedstawia, nie należy się spodziewać szybkiego załatwienia kwestji.

Co uchwaliła Rada Ministrów?

Zasiłki dla wojskowych. — Sprawy Łodzi.

WARSZAWA, 20. (Pat). Na posiedzeniu 19 b. m. Rada ministrów uchwaliła m. in. wnioski: ministra spraw wojskowych w sprawie jednorazowego zasiłku dla osób wojskowych; ministra skarbu w przedmiocie podwyższenia kapitału zakładowego polskiego Banku Krajowego; ministra przemysłu i handlu w przedmiocie utworzenia Rady rzemieślniczej przy Min. przemysłu i handlu; ministra robót publicznych o wydanie dekretu Naczelnika państwa pozwalającego na wywłaszczenie na rzecz miasta Łodzi gruntów celem przedłużenia ul. Nawrot.

Walki głodowe pod Petersburgiem.

HELSINGFORS, 20. (Polpress.) 16 i 17 lipca odbyła się walka w Łudze pod Petersburgiem. Tłum chłopów, składający się conajmniej z 15 tysięcy wtargnął do miasta i rozpoczął rabunek składów rządowych, sklepów i nawet prywatnych mieszkań. Załoga próbowała stawić opór, jednak po krótkiej walce zmuszona była cofnąć się.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Pomiędzy Węgrami a **Czechosłowacją** zawarto terminowy **układ gospodarczy** wymagający jeszcze **ratyfikacji**. U. ład ten zapewnia **Węgrom** wegiel i koks w zamian **za mąkę. O** długoterminowym **układzie na razie nie** mogło być mowy.

(—) Komisja Ligi **Narodów do spraw** rozbrojenia ukończyła **w dniu dzisiejszym** swoje prace.

(—) W dniu 11 **września rb. zostanie** otwarta w Bukareszcie **wystawa i** jarmark przemysłu **rumuńskiego. Wystawa** potrwa od 11 września **do 2** października, a jarmark **tylko do 21 września.**

(—) Z powodu usunięcia się **gruntu** przy części kanału Panamskiego przejazd wielszych okrętów przez **kanał jest** niemożliwy.

(—) Izba posłów rum. przyjęła **większością** głosów 217 przeciw 7.. projekt ustawy reformy agrarnej w dawnem królestwie, na zasadzie którego 3,300 000 hektarów ziemi ornej i pastwisk przechodzi do użytku włościan. (Russpress).

(—) Z New-Jorku donoszą, że w Ameryce panują niebywałe upały, na ulicach padło już około 50 osób od porażenia słonecznego. Zarząd miasta założył szereg zimnych pryszniców dla ludności. (Russpress).

(—) Podług wiadomości, otrzymanych z Odesy na południu Ukrainy wybuchła epidemja cholery. (Russpress).

(—) Rząd rumuński pertraktuje z firmami niemieckiemi w sprawie wyremontowania 2000 parowozów rumuńskich. (Russpress).

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

(Od własnego koresp.).

(—) Na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dn. 1 września omawiane będzie położenie Polaków w Gdańsku.

(—) Min. Spr. Wewn. wydało rozporządzenie, że obywatelom przybyłym do Polski z Rosji po 1. X. 1920, a nie posiadającym obywatelstwa polskiego, pobyt w powiatach granicznych i warszawskim, łódzkim, brzezińskim, oraz łaskim jest wzbroniony.

(—) Wczoraj wyjechał do Tokjo poseł polski w Japonji p. Patek i do Helsingforsu na zjazd państw bałtyckich p. Dąbski.

Z piekła bolszewickiego.

Dla braku mleka — zabija się dzieci!!!

W tych dniach został ogłoszony nowy dekret władzy sowieckiej, świadczy jaskrawo o niewyczerpanej wprost pomysłowości prawodawców obecnej Rosji.

Dekret odnosi się do **kwestji populacji** i jest jedynym **tego rodzaju aktem** w świecie, gdyż **żadna nawet z dotychczasowych** rewolucji **nic podobnego nie wymyśliła.** Dotychczas **mianowicie etyka zarówno** społeczna **jak religijna, oraz wszelkie** rozporządzenia **prawne na całym świecie** chroniły **mających przyjść na świat** obywateli **przed wszelkimi niedozwolonymi** sposobami **pozbycia się ich. Czyniono** tak **ze zrozumiałych motywów: uczciwości** osobistej **i dobra narodu.**

Tymczasem arcypostępowi bolszewicy kwestję tę, **która, jako problem związany ściśle z kwestją małżeństwa i wolnej miłości, przez wieki niemal całe zajmowała najtęższe umysły świata, rozwiązali w jednym momencie, przecinając ją** jak **węzeł gordyjski jednym swoim ukazem. Najnowsze rozporządzenie rządu sowieckiego przyznaje matkom zupełne prawo decyzji, czy dane dziecko ma ujrzeć światło dzienne, czy też nie i stara się im tę drugą ewentualność jaknajbardziej ułatwić. W tym celu rząd stwarza szereg nowych szpitali i specjalnych lecznic do dyspozycji tego rodzaju chorych, powołując specjalnych lekarzy i ogłaszając, że wszyscy lekarze w państwie obowiązani są swą wiedzą oddać bezzwłocznie w razie żądania do przeprowadzenia tego rodzaju zabiegu. Zabiegi takie odbywają się w leczniczach państwowych zupełnie bezpłatnie.**

Bardzo ciekawem jest, że ta reforma nie zadecydowana była przed kilku miesiącami, a ogłoszono ją dopiero teraz, wraz z specjalnym dopiskiem: „zaprowadzona dla bezzwłocznego wykonania".

Umotywowanie tego dekretu brzmi w ten sposób, że wobec stałego braku mleka i związanej z tem niemożności wy-

żywienia przychodzących na świat dzieci, które wskutek tego są skazane i tak na zagładę, rząd włościan i robotników nie może opierać się na „burżuazyjnych przesądach“ i staje na socjalnem stanowisku, które wymaga, by robotnice i wogóle kobiety pracujące mogły same decydować o swem potomstwie. Nawiasem mówiąc, pisma rosyjskie donoszą, że wielką przeszkodę w wprowadzeniu tego nowego systemu w całej Rosji na wielką skalę stanowi brak nieodzownych medykamentów.

Swoją drogą, motywy, które dekret powyższy podaje na swe uzasadnienie, nie są bez podstaw, skoro na jednem z naukowych posiedzeń w Petersburgu stwierdzono, że średnia waga noworodka w Rosji nie przewyższa 4 do 4 i pół funta ros. (160—180 dkg.), podczas, gdy normalna waga powinna wynosić 8 do 8 i pół funta. Ponadto może i lepiej dla tych dzieci, które w tem piekle bolszewickiem się nie urodzą. Rząd sowiecki nie przebiera wcale w środkach, jeżeli idzie o szczepienie dzieciom zasad komunistycznych. Można sobie też wyobrazić, jakiem będzie następne pokolenie, skoro wprowadzono obecnie w szkołach w miejsce dawnego hymnu ludowego, piosenkę „proletarjacką“ z refrenem: „Niema ani Boga, ani cara, ani matki, ani ojca“.

Z gospodarki światowej.

Ciężkie przesilenie w przemyśle czeskim.

Przesilenie przemysłowe w Czechach rozszerza się na wszystkie gałęzie przemysłowe. I tak np. w Trzyńcu zgasili obecnie Czesi trzeci piec wysoki z 4, jakie odebrali od Polaków, w walcowni zaś i stalowniach zredukowano pracę do minimum, przez co codziennie pozbawia się chleba robotników polskich. Podobnie dzieje się w Bogumінie, gdzie w walcowni rur Halma ponownie zredukowano pracę i uwolniono kilkuset robotników. Tak samo w Pradze wstrzymano pracę w hutach żelaznych. W walcowniach blachy i bucie miedzi, zaś w walcowniach rur i stalowniach zredukowano pracę do 4 dni w tygodniu. W Brance pod Opawą zamknięto fabryki żelaza i rur, puszczono 540 robotników. Na Słowaczyźnie zamknięto 3 fabryki celulozy w Różymbergu, Zelinie i Racimowicach, pozbawiając chleba 2,550 robotników. Od całych miesięcy nie otrzymują przemysłowcy czescy zamówień zagranicznych z powodu gorszej jakości wyrobów czeskich i z powodu ich drożyzny.

Rozmaitości.

Pomnik „kultury“ Pruskiej.

W więzieniu mokotowskiem w Warszawie znajduje się cela, stanowiąca osobliwą pozostałość po Niemcach. Jako naród kulturalny i strzegący przepisów prawa, które zabrania wymuszania zeznań przez bicie i katowanie, wpadli Prusacy na pomysł, który nie przyszedłby do głowy najbardziej wyrafinowanemu oprawcy. Oto oskarżonego nie bito, nie torturowano, ale rozebranego do naga i bosego wpychano do celi, której podłoga była wyłożona drzewem, ułożonem w formie harmonijki. Kanty górne były tak wyostrzone, że krajały jak brzytwy, a rowki pomiędzy nimi były tak wązkie, że noga nie mogła się między nie dostać. Wpędzony do tej sali więzień nie mógł przybrać żadnej pozycji, gdyż kanty harmonijki w każdem położeniu wrzynały się w jego ciało, raniły je i mękę sprawiały. Oczywiście po kilku chwilach w mordowni tej przebytych, więzień dobrowolnie wyznawał wszystko, czego chciano.

Obecnie cela jest opieczętowana. Władze nasze zachowają ją jako niemego świadka kultury pruskiej

Will Crooks.

Angielska Partja Pracy (Labour Party) straciła w p. Willu Crooks'ie — o którego zgonie donosiliśmy — jednego z najbardziej typowych przedstawicieli klasy robotniczej, zwłaszcza zaś londyńskiej. Wiadomo było powszechnie, że Crooks wprost od pracy przybywał do parlamentu dla spełniania swych obowiązków poselskich. Bystrego umysłu, prawego charakteru, pogodnego usposobienia i dobrego serca, cieszył się Crooks najwyższym szacunkiem wszystkich stronnictw. Urodzony w Coptar w r. 1852, pochodził z zupełnie ubogiej rodziny; pierwsze lata dzieciństwa spędził w miejscowym domu roboczym, następnie w szkołach dla ubogich w Sutton. Zostawszy, jako terminator w rzemiośle, wędrownym bednarzem, niejednokrotnie zaznał głodu w wyprawach po zarobek. Gdy zapewnił sobie byt materjalny, zabrał się przy pracy zarobkowej do działalności społecznej. Dopomógł, między innemi, do założenia Ligi Pracy w mieście rodzinnem, a w r. 1892 wybrany został do rady hrabstwa londyńskiego. Odtąd poświęcił się całkowicie sprawie opieki nad dziećmi i nadania humanitarniejszego charakteru przepisom ustawy o ubogich. W r. 1901 został burmistrzem Poplaru, a w r. 1903 — posłem z Woodwich. Mówca z bożej łaski niebawem zwrócił uwagę izby gmin tem, że przemawiał zawsze tylko o tem, co wiedział i widział, często ożywiając mowy swoje prawdziwym humorem ulicy londyńskiej i domowego życia robotników. Umiał też wzruszać do łez słuchaczów swoich. Podczas wojny oddał p. Crooks nieocenione usługi — przemawiał na niezliczonych mityngach poborowych, a ciesząc się powagą u ogółu robotników, nakłonił ich do jednomyślnego wzięcia udziału w fabrykacji amunicji. Zakończenie pierwszej wojennej sesji parlamentu w r. 1914 zaznaczył Crooks postępkiem, nie mającym precedensu w rocznikach parlametu angielskiego: zaintonował hymn „God save the King“ i zawtórowali mu nietylko posłowie, ale i wszyscy obecni cudzoziemcy i dziennikarze

Podczas pierwszych 15 miesięcy wojny przebył przeszło 50,000 mil (ang.) w podróżach agitacyjnych, przemawiając niejednokrotnie na 30 mityngach tygodniowo. Po takiem wytężeniu sił zaahorował ciężko i musiał się poddać operacji; gdy już powracał do zdrowia, stało się, że w czerwcu r. 1917 był świadkiem strasznych skutków pęknięcia bomby, rzuconej przez Niemców na szkołę w Poplarze — 18 dzieci straciło przytem życie, a W. Crooks już sił nie odzyskał po tem strasznem wstrząśnieniu. Na sesji w r. 1920 widziano go po raz ostatni w parlamencie — był już prawie zupełnie niewidomy i głuchy.

Z życia organizacji N. P. R.

Zebranie Zarządu N. P. R.

odbędzie się w piątek o godz. 7 wiecz.

Zebranie Zarządów kół młodzieży przy N. P. R.

odbędzie się w niedzielę, o g. 10 rano w klubie NPR (Piotrkowska 91). Sprawy ważne. Delegaci z Pabjanic proszeni są o przybycie.

Baczność Pabjaniczanie!

W sobotę, o godz. 7 wiecz., w sali Polskich Związków Zawodowych, Kościuszki 50, odbędzie się ogólne zebranie członków NPR. Referat ogólno-polityczny wygłosi poseł M. Tomczak.

Robotnicy popierajcie, swoje pismo „Praca“

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK